

STUDIA I MATERIAŁY

Robert Degen (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Selekcja archiwalna jako konstruowanie zbioru źródeł historycznych w Polsce¹

W 1934 r. Gustaw Kaleński jako pierwszy w polskiej literaturze archiwistycznej przedstawił dzieje brakowania akt². Pierwsze brakowania, rozumiane przez Kaleńskiego jako świadome działania ludzi realizujących zamiar zniszczenia dokumentacji, umieścił na początku XIX w. Jak napisał, były one wówczas „koniecznością życiową” dla administracji publicznej, która – obejmując coraz więcej dziedzin życia społeczeństwa – nie mogła poradzić sobie z zabezpieczeniem wszystkich wytwarzanych akt. Pierwsze brakowania urzędy przeprowadzały we własnym zakresie, a przy selekcji dokumentacji wartej zachowania kierowały się przede wszystkim ewentualną przydatnością materiałów dla dalszej, własnej, działalności urzędowej. Były to wg Kaleńskiego brakowania chaotyczne, jednak już w połowie XIX w. stały się działaniami regulowanymi przez przepisy prawa. Dzięki temu w końcu wieku XIX poszczególne resorty Austro-Wegier, Prus i Rosji opracowały dla siebie i podległych urzędów dość dokładne zasady selekcji i brakowania akt. Państwowa służba archiwalna zdobyła wpływ na mechanizmy selekcji w XX w.³ To dzięki archiwistom, zatrudnionym przede wszystkim w archiwach państwowych, rozwinęła się wówczas – nie tylko w Polsce – teoria i metodyka kształtowania zasobu archiwalnego⁴.

¹ Pierwsza wersja tego artykułu powstała jako referat na panel archiwistyczny poświęcony problemom kształtowania zasobu archiwalnego, zorganizowany w czasie XVIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Olsztynie.

² G. Kaleński, *Brakowanie akt*, Warszawa 1934, s. 12–15.

³ Krótkie studium przejmowania roli kreatora polityki państwa w zakresie kształtowania zasobu archiwalnego, zob.: R. Degen, *Urzednicy, selekcja i brakowania dokumentacji w Polsce w XX w.*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. III, cz. 2, pod red. A. Górnika, K. Latawca, D. Magiera, Lublin – Siedlce 2010, s. 545–555.

⁴ Nie ma jak do tej pory wielu prac ilustrujących rozwój tego działu archiwistyki. Na marginesie szerszych rozważań wątek ten podejmowali: Z. Chmielewski, *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa–Szczecin 1994; S. Nawrocki, *Rozwój polskiej myśli archiwalnej*, „Archeion”, t. XCVIII, 1997, s. 7–24; R. Przelaskowski, *Szkic rozwoju polskiej teorii archiwalnej w okresie międzywojennym*, [w:] *Wieki Średnie – Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 323–332; B. Ryszewski, *Archiwistyka. Przedmiot, zakres, podział*, Warszawa–Poznań 1972; tenże, *O badaniach i dorobku archiwistyki polskiej z lat 1918–1939*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia, t. 19, 1984, s. 173–203; A. Tomczak, *Archiwistyka polska (1918–1969). Z dziejów kształtowania się dyscypliny naukowej i jej nazwy*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. VII, 1971, s. 127–159. Tylko selekcji i brakowaniu akt w Polsce do połowy lat 60. XX w. poświęciła

Mimo że głównym kryterium decydującym o zachowaniu dokumentacji w XIX w. – o czym już wspomniano – było utylitarne znaczenie akt dla administracji, już wówczas zaczęto w przepisach regulujących mechanizmy selekcji zwracać uwagę na wartość akt pod względem historycznym. Dostrzeżenie tego waloru dokumentacji zaowocowało początkowo wprowadzeniem wymogu, aby przy wydzielaniu akt do zniszczenia dbać o zabezpieczenie tych, które mogą mieć wartość także dla historyków⁵. W miarę upływu czasu, znaczenie dokumentacji jako źródła informacji o charakterze historycznym stało się podstawowym powodem jej wieczystego zachowania. We współczesnej Polsce stan ten sankcjonuje obowiązująca ustawa o narodowym zasobie archiwalnym⁶.

Postrzeganie selekcji materiałów archiwalnych jako narzędzia służącego do konstruowania zbioru źródeł historycznych zdaje się w tym kontekście nie budzić wątpliwości⁷. Powstaje jednak pytanie, jakim narzędziem jest w tym procesie selekcja archiwalna, a nawet dokładniej: jakim ograniczeniom podlega zarówno ona, jak i jej efekt?

Podstawowym problemem, do którego należy się odnieść przy próbie określenia stosunku selekcji archiwalnej do formowania zbioru źródeł historycznych, jest odpowiedź na pytanie, czym dla współczesnych historyków jest źródło historyczne? Nie jest to zadanie łatwe przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, wraz ze zmianami, jakie zaszły w metodologii historii, zmieniało się pojmowanie źródeł historycznych⁸. Po drugie, różnorodność spojrzeń na istotę źródła pociąga za sobą decyzje historyków, którzy mniej lub bardziej świadomie dokonują wyboru i opowiadają się za którymś z nich. Te decyzje nie pozostają bez wpływu na dostrzegane przez badaczy możliwości wykorzystania źródeł czy też dla refleksji natury bardziej ogólnej, odnoszącej się do możliwości poznania historii w ogóle.

O ile w przypadku tych rozważań nie ma sensu dokonywanie kolejnego przeglądu definicji terminu „źródło historyczne”, o tyle ważne jest opowiedzenie się

tekst M. Tarakanowska, zob.: M. Tarakanowska, *Problem brakowania akt w Polsce w świetle przepisów i literatury archiwalnej w latach 1918–1965*, „Archeion”, t. XLVI, 1967, s. 43–55, ostatnio oceny literatury w kontekście dokonał autor tych rozważań, R. Degen, *Selekcja archiwalna w polskiej literaturze archiwistycznej*, „Archiwista Polski”, 2011, nr 1, s. 31–44.

⁵ Tak choćby dekret kancelarii dworu Franciszka I z 8 marca 1832 r., którego odpis zob. Archiwum Państwowe w Krakowie, Urząd Wojewódzki Krakowski [1892] 1921–1939, sygn. 4, k. 1204; por. też G. Kaleński, dz.cyt., s. 13.

⁶ Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym mówi o tym w art. 1, definiując materiały archiwalne jako „wszelkiego rodzaju akta i dokumenty, korespondencja, dokumentacja finansowa, techniczna i statystyczna, mapy i plany, fotografie, filmy i mikrofilmy, nagrania dźwiękowe i wideofonowe, dokumenty elektroniczne [...] oraz inna dokumentacja, bez względu na sposób jej wytworzenia, **mająca znaczenie jako źródło informacji o wartości historycznej** [podkreślenie R.D.]” i w art. 3, nakazując wieczyste przechowywanie zdefiniowanych tak materiałów archiwalnych, zob.: Ustawa z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach [on-line], dostęp 25 marca 2011 r.: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19830380173>.

⁷ R. Degen, *Garść uwag na temat selekcji w Polsce*, [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. I: *Archiwistyka na uniwersytetach, archiwistyka w archiwach*, pod red. W. Chorążyczewskiego i A. Rosy, Toruń 2009, s. 135–137.

⁸ Przeglądy stanowisk na temat pojęcia źródła historycznego regularnie pojawiają się w opracowaniach o charakterze dydaktycznym, przeznaczonym do kształcenia historyków w zakresie wstępu do badań historycznych, por. B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa–Poznań 1985, s. 117–120 czy M. Pawlak, J. Serczyk, *Podstawy badań historycznych*, Bydgoszcz 1999, s. 22–30.

za którąś z nich. Niech będzie nim, podzielane i przeze autora tego artykułu, stanowisko Jerzego Topolskiego, który zdefiniował źródła historyczne jako „wszystko, skąd możemy czerpać informacje o przeszłości”⁹. Precyzując to pojęcie, Topolski podkreślił, że chodzi mu „rzeczywiście o «wszystko», gdyż także ludzka pamięć jest źródłem, skąd czerpać można informacje o przeszłości. Jest nim również człowiek z jego gestami, w których może być zakłeta przeszłość z charakterystycznymi zachowaniami”. Dla uznania czegoś za źródło w tym ujęciu nie ma znaczenia fakt, czy zawarte w nim informacje mają jakieś szczególne znaczenie dla badania historii. Ważne jest tylko, aby historycy mogli „stawiając im [czyli źródłom – RD] [...] odpowiednie pytania, uzyskiwać informacje różnego rodzaju, mające jakiś związek z przeszłością”¹⁰.

Przyglądając się dokładnie utrwalonej przez Topolskiego definicji źródła historycznego, należy przede wszystkim zauważyć, że zgodnie z nią, formowanie zbioru źródeł ma miejsce dopiero w momencie rozpoczęcia badań historycznych nad konkretnym problemem. W tej sytuacji selekcja archiwalna prowadzić może jedynie do określenia grupy potencjalnych źródeł historycznych. Innymi słowy, uznanie jakiejś dokumentacji za wartą wieczystego zachowania, wcale nie oznacza, że stanie się ona niezawodnie źródłem historycznym. Przekonują o tym liczne w rzeczywistości archiwalnej przykłady registratorów, które przejęte i opracowane przez archiwa, nie cieszą się zainteresowaniem użytkowników pracowni naukowych¹¹. Z drugiej strony, do chwili ostatecznego wydzielenia dokumentacji niearchiwalnej spośród wszystkich materiałów wytworzonych przez aktotwórcę i fizycznego jej zniszczenia, także ona może stać się źródłem historycznym.

Z przytoczonych powyżej uwag Topolskiego wynika jeszcze jeden wniosek. Źródła historyczne są w ujęciu tego poznańskiego historyka bardzo obszernym zbiorem. Ograniczać go mogą jedynie zainteresowania badawcze, naturalne zdolności i umiejętności warsztatowe poszczególnych historyków. Jeśli selekcja archiwalna może być uznana za narzędzie służące do formowania tego zbioru, to trzeba podkreślić, że zakres jej stosowania jest ograniczony tylko do jednej grupy pozostałości. Składa się na nią tylko dokumentacja znajdująca się i mająca się znaleźć w zasobach archiwów historycznych. Poza tą grupą znajduje się choćby dokumentacja zabezpieczana przez biblioteki i muzea naukowe, które prowadzą niezależną od archiwów politykę w zakresie gromadzenia zbiorów¹².

⁹ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2001, s. 35.

¹⁰ Tamże, s. 35–36.

¹¹ Dla zilustrowania tego zjawiska wystarczy przypomnieć na przykład, że w latach 2004–2005 Archiwum Akt Nowych udostępniło ok. 77 tys. jednostek archiwalnych, czyli nieco więcej niż w tym samym okresie włączyło do swojego zasobu, por. *Kronika Archiwum Akt Nowych*, „Teki Archiwalne. Seria nowa”, t. 9 (31), 2006, s. 325, 327. W Archiwum Państwowym w Przemyślu w 2004 r. udostępniono 6208 jednostek inwentarzowych na ogólną liczbę 151 152, czyli nieco ponad 4% zasobu; w roku 2002 i 2003 odsetek ten nie był znacząco większy, por. B. Bobusia, *Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Przemyślu za rok 2004*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. XIX, 2005–2006 [druk: 2008], s. 245, 265.

¹² Problem selekcji materiałów bibliotecznych występuje we współczesnym bibliotekarstwie. Jej celem jest jednak przede wszystkim eliminowanie ze zbiorów nadmiernej wobec aktualnych i przewidywanych potrzeb liczby egzemplarzy konkretnego tytułu. Poza tym nie stosuje się jej wobec zbiorów bibliotek tworzących narodowy zasób biblioteczny, por. L. Biliński, *Selekcja materiałów bibliotecznych*, Warszawa 2004, s. 10–11.

Ograniczenia selekcji jako narzędzia służącego archiwistom do formowania zbioru źródeł historycznych wynikają nie tylko z pojęcia źródła, ale także z istoty samej dokumentacji. Z punktu widzenia informacji naukowej uznaje się, że dokumentacja jest zbiorem utrwalonych na jakimkolwiek nośniku informacji, zgromadzonych wokół wspólnego tematu, czyli dotyczących konkretnego problemu lub zadania¹³. W gruncie rzeczy definicja ta nie odbiega od stosowanej przez archiwistów. Już w pierwszym polskim słowniku archiwalnym dokumentacja została zdefiniowana jako „materiał informacyjny dla danego zagadnienia”¹⁴. Literatura archiwistyczna zauważa jednak jeszcze jedną cechę wytwarzanej współcześnie dokumentacji. Pierwsze nowożytnie archiwa historyczne – od chwili utworzenia – koncentrowały się na zabezpieczeniu pozostałości po instytucjach i dlatego archiwiści uważają, że dokumentacja, która leży w spektrum ich zainteresowania, powstaje w wyniku działalności konkretnych aktówórców i zawiera informacje na temat realizacji ich urzędowych funkcji¹⁵. Tymczasem ustawowo uzasadnionym celem selekcji w Polsce jest – o czym już wspomniano – wskazanie dokumentacji mającej „znaczenie jako źródło informacji o wartości historycznej o działalności Państwa Polskiego, jego poszczególnych organów i innych państwowych jednostek organizacyjnych oraz o jego stosunkach z innymi państwami, o rozwoju życia społecznego i gospodarczego, o działalności organizacji o charakterze politycznym, społecznym i gospodarczym, zawodowym i wyznaniowym, o organizacji i rozwoju nauki, kultury i sztuki, a także o działalności jednostek samorządu terytorialnego i innych samorządowych jednostek organizacyjnych – powstała w przeszłości i powstająca współcześnie”¹⁶. W tym kontekście można uznać, że dzięki tak zaprojektowanym selekcji i brakowaniu trafią do magazynów archiwalnych potencjalne źródła historyczne, pozwalające poznać mechanizmy działania ważnych dla naszego państwa aktówórców. Dyskusyjne jest natomiast stwierdzenie, że produkt administracyjnej działalności instytucji może być źródłem informacji „o rozwoju życia społecznego i gospodarczego” czy o „rozwoju nauki, kultury i sztuki”. Jeśli już, to materiały archiwalne tego typu pozwolą co najwyżej badać udział instytucji państwowych i samorządowych w tych zjawiskach, a zawarte w nich informacje będą odnosiły się tylko do jednego sposobu postrzegania tych zjawisk w określonej rzeczywistości historycznej.

Powyższa konstatacja uzasadnia twierdzenie, że większość zachowywanych dziś dzięki selekcji archiwalnej źródeł pozwala badać jedynie określony fragment rzeczywistości. Potwierdza ją także bliższa analiza narzędzi, z których korzysta się w Polsce, oceniając wartość wytwarzanej dokumentacji. W naszym kraju są to przede wszystkim szczegółowe kryteria selekcji. Ich pierwszy przegląd zawdzięczamy wielokrotnie już przywoływanemu Gustawowi Kaleńskiemu¹⁷. Za powszechnie

¹³ Zob. pojęcia terminów „dokument” i „dokumentacja” zdefiniowane choćby [w:] *Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*, oprac. B. Bojar, Warszawa 2002, s. 50 i 51.

¹⁴ *Polski słownik archiwalny*, oprac. A. Bachulski, K. Konarski, A. Wolff, Warszawa 1952, s. 8.

¹⁵ M. Bielińska, *Dokumentacja współczesna, jej rodzaje, podział i znaczenia*, [w:] *Korespondencyjny kurs archiwalny*, pr. zbior. pod red. C. Skopowskiego, Poznań 1968, s. 51.

¹⁶ Zob. przypis 5.

¹⁷ G. Kaleński, dz.cyt., s. 18–29.

obowiązującą zasadę uznał on niszczenie dubletów pism, a w niektórych przypadkach zachęcał do brakowania dokumentów, które opublikowane zostały drukiem. Dopuszczał niszczenie tych akt, które powielały informacje zawarte w innych opracowaniach. Przy ocenie dokumentacji nakazywał zwracanie uwagi na jej dawność i dopuszczał istnienie pewnej granicznej daty, spoza której nie wolno było, wg niego, niszczyć akt. Zauważał, że istnieją pewne resorty, których działanie jest ważniejsze dla historii od pracy innych. Oceniając znaczenie aktotwórców przekładające się na wartość akt, zauważał, że nie ma znaczenia miejsce, jakie urząd zajmuje w hierarchii administracyjnej. W obrębie registratury jednego aktotwórcy rozróżniał akta ważniejsze – te które odbijają główne jego kompetencje – i mniej ważne, nazwane przez niego „aktami administracyjnymi o charakterze konsumpcyjnym”. Zachęcał do zachowywania akt o charakterze drugorzędnych, o ile zaginęły akta dla danego urzędu najważniejsze. Wreszcie zalecał pozostawianie po jednym nietkniętym zespole akt – każdego rodzaju urzędu I instancji i po jednym zespole akt każdego rodzaju urzędu II instancji. Z takich akt, jak zaznaczał Kaleński, będących „poniekąd zabytkiem muzealnym, nie powinno się wydzielać żadnych akt, nawet najbardziej błahych”¹⁸.

Zestawione przez Kaleńskiego szczegółowe kryteria selekcji przyjęły się w polskiej archiwistyce i są stosowane do dziś. W miarę upływu czasu doskonalono zasady ich stosowania. Dziś przyjmuje się, że selekcja materiałów archiwalnych musi być poprzedzona selekcją aktotwórców, powinna być prowadzona na każdym etapie narastania i archiwizacji dokumentacji oraz wykorzystywać wiele szczegółowych kryteriów selekcji¹⁹. Mimo jednak modyfikacji sposobów wykorzystania szczegółowych kryteriów selekcji w Polsce, trudno oprzeć się wrażeniu, że posługiwanie się nimi miało i nadal ma pozwolić na zachowanie przede wszystkim szczególnie ważnych informacji i to w ujęciu właściwym dla osoby dokonującej selekcji.

Nieco lepsze wrażenie – przynajmniej z pozoru – sprawia sformułowana w polskiej literaturze archiwistycznej dyrektywa kompleksowej oceny wartości dokumentacji, zalecająca objęcie nią nie tylko materiałów konkretnego aktotwórcy, ale uwzględniająca jego związki z innymi instytucjami²⁰. Zmusza ona do ujmowania w kompleksowej ocenie wartości dokumentacji całych struktur administracyjnych lub gospodarczych, a metodą wykorzystywaną w tego rodzaju badaniu czyni analizę organizacyjno-funkcjonalną. Jej zastosowanie polega na kolejnym badaniu najpierw ogólnych funkcji twórcy i jego powiązań z innymi instytucjami, później jego struktury organizacyjnej i szczegółowych zadań każdej jednostki, wreszcie na opisie i analizie dokumentów wytworzonych w poszczególnych jednostkach. O ile dwa pierwsze etapy zdają się wskazywać drogę do osiągnięcia reprezentatywności wydzielanej w wyniku selekcji dokumentacji, o tyle ostatni nakazujący analizę faktycznie wytwarzanych dokumentów, nie daje takiej gwarancji.

Największą szansę na wskazanie w wyniku selekcji reprezentatywnej grupy dokumentacji może mieć jedynie zastosowanie archiwalnego samplingu i to

¹⁸ Tamże, s. 29.

¹⁹ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 42.

²⁰ Tamże, s. 42–43.

w wariacie jeszcze bardziej restrykcyjnym, niż ten opublikowany w „The American Archivist” w końcu lat 50. XX w. W ujęciu Paula Lewinsona miał on polegać na „[...] selekcji pewnej części jednorodnych akt tak, by wybrane akta stanowiły reprezentację pewnych aspektów działalności urzędu”²¹. Aby mieć pewność co do dokonania reprezentatywnego wyboru dokumentacji, należałoby losowaniu poddać nie grupy jednorodnych materiałów, ale całą dokumentację, wytwarzaną w danym momencie przez wszystkich aktowórców. Z rachunku prawdopodobieństwa wynika, że tylko w taki sposób udałoby się zachować reprezentatywną dla danego momentu grupę informacji na temat rzeczywistości, w której powstała.

Podsumowując nasze rozważania, trzeba zauważyć, że selekcja archiwalna w takim kształcie, w jakim znamy ją dziś w Polsce, nie jest idealnym narzędziem formowania zbioru źródeł historycznych. Przede wszystkim wcale nie przesądza o tym, że zachowane dzięki niej materiały archiwalne staną się niezawodnie źródłami historycznymi. Dotyczy tylko jednej grupy pozostałości, charakteryzującej się określonym potencjałem informacyjnym. Narzędzia, które dokonujący selekcji wykorzystują do oceny wartości dokumentacji, nie gwarantują nawet, że wskazane materiały archiwalne będą reprezentatywne dla wytwarzanej w danym momencie dokumentacji, nie mówiąc już o ich reprezentatywności wobec rzeczywistości, w której powstały.

W tej sytuacji rodzi się pytanie o to, czy będące wynikiem selekcji i brakowania materiały archiwalne zgromadzone w zasobach archiwów są w stanie zaspokoić potrzeby badawcze historyków? Odpowiedź jest łatwa. I twierdząca. Bez względu na to, w jaki sposób będziemy prowadzili selekcję archiwalną, efektem tego działania będą materiały mogące stać się źródłami historycznymi.

W odniesieniu do polskiej rzeczywistości, warto z jednej strony coraz mocniej angażować wszystkie archiwa w rozwijanie aktywnych form gromadzenia zasobu archiwalnego, z drugiej zachęcać do tego samego obywateli. Mówiąc o aktywnych formach gromadzenia, mam na myśli wykorzystywane już w Polsce i znane w krajach anglosaskich *collecting projects* czy *documentation strategies*²². Charakteryzując je krótko za Barbarą Reed, należy zaznaczyć, że celem obu jest zabezpieczenie materiałów mogących stać się źródłami historycznym, niekoniecznie proveniencji urzędowej. *Collecting projects* koncentrują się na dokumentacji, która została wytworzona niegdyś i mimo swego potencjalnego znaczenia źródłowego nie została do tej pory zabezpieczona. *Documentation strategies* dążą do zachowania dokumentacji zjawisk bieżących, która, zdaniem projektantów strategii, warta jest trwałego zabezpieczenia. Co ciekawe, *collecting projects*, jak i *documentation strategies*, są w anglosaskiej literaturze archiwistycznej umieszczane wśród nowych metod selekcji²³.

Na koniec tego tekstu nie sposób oprzeć się jeszcze jednemu spostrzeżeniu. Opracowany i wykorzystywany przez polskich archiwistów model selekcji i brakowania, nawet szerzej – polityki kształtowania zasobu archiwalnego, efekt tych

²¹ H. Altman, *Zagadnienie selekcji akt w archiwistyce współczesnej. Czwarta archiwalna konferencja metodyczna*, „Archeion”, t. XXIX, 1958, s. 117–118.

²² B. Reed, *Appraisal and disposal*, [w:] *Keeping archives*, red. J. Ellis, Melbourne 1999, s. 198–199.

²³ Tamże, s. 196–199.

działań, czyli uformowane zasoby archiwów historycznych, są same w sobie źródłem historycznym. Przyszli historycy – jeśli tylko uznają to za problem ważny – będą mogli dzięki nim badać nasz stosunek do przeszłości, próbować poznać drogę, jaką wybraliśmy, aby pamiętać i na nowo odpowiedzieć na pytanie, dokąd udało się nam tym szlakiem dojść.

Summary

Documentation value as the source of information of historical importance is the reason why historical archives in Poland maintain some kind of documentation in their resources (called in our country archival materials). The activity that enables to select archival materials is archival selection. Within this context, it is relevant to answer the question whether archival selection in Poland may lead to the development of representative collection of historical sources.

If we assume, that the historical source is “everything that can deliver some information about the past”, the answer to the question above will be negative. From its nature – that means activity characteristic to archives – the archival selection may only refer to documentation generated by institutions close to the specific net of archives and follow the policy (chosen by this net) to gather the resources. Polish archives traditionally gather documentation generated as the outcome of activity of some institutions. Therefore, archival materials selected this way may only constitute the source to examine different aspects of the activity of some institutions. Finally, the tools of archival selection used in Poland produce results that greatly depend on subjective assessments of people performing this selection.

While creating the policy within the development of archival resources in Poland, it is worth to involve all archives to develop active forms to gather archival resources (known from Anglo-Saxon literature as „collecting projects” or „documentation strategies”), encourage citizens to consciously gather archival materials and support this outcome of social activity.